

Kilka słów o sobie kreśli o. Paweł Stępkowski



Urodziłem się 25.06.1971 r., we wiosce, której nie ma na większości map Polski (Krasnosielc) ale szybko przeprowadziliśmy się do takiej większej dziury, którą na mapie czasem można znaleźć (Maków Mazowiecki). Do 21 roku życia uważałem moje życie za absolutnie przypadkowe i zbędne, dlatego żyłem tak, jak wszyscy moi kumple z przypadkowego szarego bloku, gdzie policja często kogoś szukała. Gdyby nie koszykówka w szkolnej drużynie, któregoś dnia pewnie przyszli by i do mnie.

W moim miasteczku oczywiście jest stary kościół, ale nigdy nie chciałem mieć nic wspólnego z tymi, którzy tam chodzą, bo uważałem ich za niedouczonego hipokrytów. Nie stawiałem Bogu pytań "po co?" i "dlaczego?" spotkało mnie tyle rodzinnych cierpień, bo nigdy nie odpowiadał. Byłem pewien, że takie nic jak ja, nie może być zauważone, nawet jeśli On jest.

Kiedy miałem 21 lat zapragnąłem nie żyć, a najlepiej nigdy nie istnieć. Wtedy Bóg odpowiedział niepytany. Pomyślałem, że mi całkiem odbiło, bo usłyszałem dokładnie, co mam zrobić. Jedno krótkie zdanie i nic więcej, nigdy więcej. Zaryzykowałem, bo pomyślałem, że jeśli to kłamstwo, to najwyżej zabiję się kilka dni później niż planowałem. W rok od tego dnia idąc za Tym, który znalazł klucz do mojego zamkniętego w rozpacz serca, znalazłem się w Zakonie Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie.

Od 13 lat wstaję z mojego zakonnego łóżka i jestem Mu wdzięczny za to, że życie którego nie chciałem i uważałem za przeklęte, On chciał. Nie jestem bezinteresowny w miłości, kocham Boga tylko dlatego, że On pokochał mnie pierwszy. W roku 1999, w Jubileuszowym Roku Boga Ojca, na Jasnej Górze otrzymałem Święcenia Kapłańskie. Teraz już trochę lepiej widzę "dlaczego?" i "po co?" spotkało mnie to wszystko i bez udawania mogę dziękować także za wszystko zło, które spadło na mnie.

Nie wiem co będzie jutro, ale dzisiaj wystarczy mi, że On wie. Ale wiem, że jeśli Bóg kocha takie życiowe zero jak ja, to na pewno kocha Ciebie.